

## S Z T U K A L U D O W A W C Z E C H O S Ł O W A C J I

(notatki z podróży w 1959 r.)

Mówiąc o sztuce ludowej jakiegoś kraju musimy wyróżnić dwa zagadnienia: jedno — to żywa jeszcze twórczość artystyczna oraz zabytki sztuki ludowej, które zachowały się w terenie, drugie zaś — to zainteresowanie, z jakim społeczeństwo odnosi się do swej sztuki ludowej, co wyraża się między innymi w różnych formach opieki nad sztuką ludową i w roli, jaką odgrywa ona w problematyce naukowej.

Z punktu widzenia stanu zachowania oraz aktywności żywych ośrodków sztuki ludowej, Czechosłowacja przedstawia obraz bardzo niejednolity. Wiadomo, że tradycyjna kultura ludowa, jako wyodrębniony nurt stanowiący własność tzw. „niższych” warstw społecznych, wykazuje swoją żywotność w stosunku odwrotnym do ogólnego — gospodarczego i społecznego — postępu kraju. Im pierwotniejsze są warunki gospodarcze, im bardziej stromo wznoszą się szczeble społecznego rozwarstwienia, tym dłużej utrzymuje się i rozwija kultura ludowa. Obok współdziałają oczywiście i inne czynniki, jak np. wynikający z przyczyn geograficznych czy innych stopień izolacji od wpływów zewnętrznych, stan zamożności — który, zależnie od różnych okoliczności, raz sprzyja konserwowaniu treści tradycyjnych, innym razem ułatwia przechodzenie na drogę nowatorskich przemian i postępu — a wreszcie i przeszłość historyczna, w szczególności zaś wojny, które, niosąc za sobą zniszczenie, stają się często cezurami wyznaczającymi etapy postępujących przemian.

Gdy popatrzymy z tej perspektywy na kulturę ludową Czechosłowacji, nie możemy się dziwić znacznym stosunkowo różnicom w stanie zachowania tradycyjnych treści na terenach tak odmiennych pod względem ekonomicznym i historycznym, jak np. okolice Pilzna w zachodnich Czechach i Sniny na północno-wschodnim cyplu Słowacji, wciśniętym między granice Polski i Związku Radzieckiego.

Postępując się metodą daleko posuniętej generalizacji można by w obrębie Czechosłowacji wyróżnić — z punktu widzenia stanu zachowania sztuki ludowej w terenie — trzy okręgi. Jeden z nich stanowią Czechy, teren najsilniej uprzemysłowiony, od szeregu wieków wystawiony na szczególnie silne oddziaływanie wpływów zachodnich, przenikających tu zarówno z Niemiec (czy to bezpośrednio, czy przez Łużyce), jak i z południa, to jest z Austrii. Proces niwelacji kultury ludowej posunięty jest obecnie w Czechach najbardziej, w przeszłości zaś odbywał się tam najdalej idące przemiany rozwojowe. Widoczne to jest np. w architekturze wsi, przeważnie już murowanej, która jednak w pewnych okolicach osią-

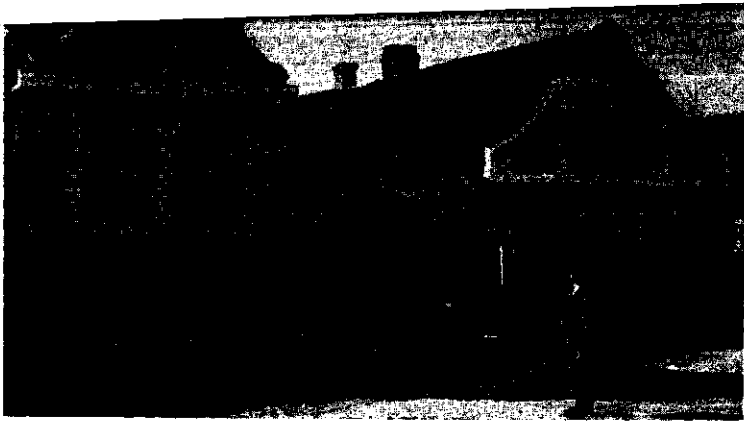
ga bardzo interesujące formy, powstałe na tle uludowienia wzorów architektury miejskiej. Przykładem może być budownictwo kilku wsi na tzw. „Błatach” (Błotach) w okolicy Soběslava (il. 1), gdzie w połowie XIX wieku budownictwo drewniane zniknęło — zastąpione murowanym, które stanowi bardzo ciekawą, ludową transpozycję wzorów czerpanych z renesansowej architektury miejskiej (il. 2). Urządzenie wewnętrzne tych domów jest w zasadzie typu miejskiego, jednak po strychach, komorach itp. znajdują się resztki dawnego umeblowania w postaci barwnie malowanych szaf i skrzyń, które stopniowo i bez specjalnego oporu ze strony właścicieli odpływają ze wsi do zbiorów muzealnych.

Daleko posunięty proces urbanizacji nie sprzyjał oczywiście utrzymaniu się w Czechach bogatych i barwnych niegdyś ubiorów ludowych. Z tym większym zdziwieniem notujemy fakt, że na tzw. „Chodsku” ludowy strój kobiety utrzymuje się do dziś nawet jako ubiór codzienny. Na rynku w Domažlicach, które są stolicą Chodska, można zobaczyć kobiety, a nawet dziewczynki z okolicznych wsi ubrane w barwne stroje niewiele różniące się od wystawionych w miejscowym muzeum.

Ludowe rzemiosło artystyczne w Czechach prawie całkowicie zamarło już na przełomie XIX i XX wieku lub przekształciło się i dostosowało do potrzeb kultury miejskiej. Rzeźby ludowej w krajobrazie nie widzi się już niemal zupełnie, natomiast dużo jej okazów znajduje się w magazynach muzeów.

Inaczej niż w Czechach ukształtowała się sytuacja na Morawach. Tu proces niwelacji kultury ludowej przebiegał, w stosunku do Czech, z dość znacznym opóźnieniem i dlatego, szczególnie na północnych Morawach, nawet w mniejszych miastach powiatowych (Valešské Meziříčí, Rožnov), zdarzają się pięknie zachowane, pojedyncze okazy drewnianego budownictwa, po wsiach zaś również spotyka się niekiedy doskonałe przykłady budownictwa z minionych czasów, jak np. „Fojstvo”, tj. dworek sołtysi we wsi Velke Karlovice koło Rožnova, wielokrotnie publikowany w czeskiej literaturze etnograficznej. W południowej części Moraw, zwłaszcza na tzw. Slovačku (pogranicze Moraw i Słowacji na zachód od Białych Karpat), występują chałupy gliniane, kryte strzechą lub częściej dachówką, niekiedy zdobione na wybitych ścianach polichromią, najczęściej o tematyce roślinnej (il. 5).

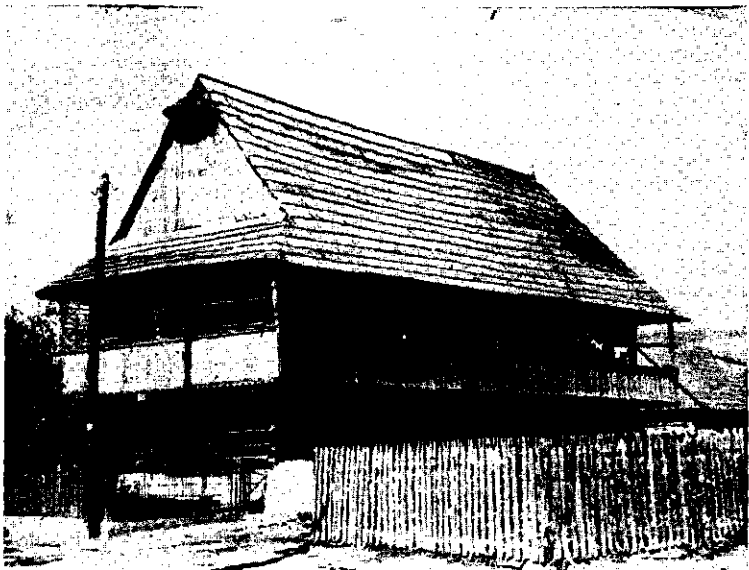
We wnętrzach, podobnie jak i na terenie Czech, przeważa urządzenie typu miejskiego, jednak można tu spotkać malowane skrzynie, ławy z profilowany-



1



2



3



4

Il. 1. Domy murowane. Komarów, pow. Soběslav. Il. 2. Renesansowe domy w rynku. Soběslav. Il. 3. Drewniany dom piętrowy z r. 1763. Horne Jaseno, pow. Martin. Il. 4. Drewniany dom. Svošov, pow. Ružomberok.

mi oparciami, na graniczącym zaś z Morawami od północy Śląsku dawne urządzenie izby nie różni się od tego, które występuje na Góralczyźnie śląskiej po polskiej stronie granicy. Ubiory ludowe, które jeszcze w okresie międzywojennym utrzymywały się zwłaszcza we wsiach położonych bliżej Polski, obecnie niemal zupełnie wyszły z użycia. Resztki ich spotyka się dziś w ubiorze kobiecym w okolicy miast Uherski Brod i Uherske Hradište na Słowacku. Najgruntowniej zaniknęły one na żyznych i bogatych terenach tzw. Hany (okolice Ołomuńca), gdzie jeszcze pod koniec w. XIX bogaty strój ludowy był przedmiotem niezwyklej dumy Hanaków, co znalazło nawet wyraz w zabawnej piosence:

„Hanák má červenij gaté  
To se o něm vi,  
Tim se může verovnatí  
Jeneralovi.  
Jenerali na parade  
Jich nosivajó,  
A Hanaci při svij práci  
Jich hoživajó —”

Na terenie Moraw spotkać można jeszcze resztki dawnego ludowego rzemiosła artystycznego. W Valaškim Meziříčí znajduje się czynny do dziś (ostatni bodaj w Czechach i na Morawach) warsztat garncarski, w Stražnicy na Słowacku — pracownia dzbankarska, prowadzona przez Hermana Landsfelda, wyrabiająca dzbanki naśladujące dawną ceramikę „habańską”, tj. ludową mezzomajolikę o bogatej, barwnej dekoracji malarskiej. Jeszcze w okresie międzywojennym w okolicy Uherskiego Brodu wyrabiane były siwaki. W Stražnicy czynna jest również farbiarnia, a ściślej — ręczna drukarnia płócien, wykonująca tzw. „modrotisk”, o białych lub jasnoniebieskich wzorach na tle granatowym.

Morawy, pod względem etnograficznym znacznie bogatsze od Czech, stanowią przejście do okręgu trzeciego, którym jest Słowacja, kraj z natury raczej biedny, do niedawna mało uprzemysłowiony, stanowiący w porównaniu z Czechami i Morawami prawdziwe muzeum skansenowskie. Obszar Słowacji nie jest jednolity ani pod względem geograficznym, ani etnicznym. Z równinnymi i pagórkowatymi terenami południowej Słowacji kontrastują górzyste okolice części środkowej i północnej. Na południu spotykamy rozległe wsie o bielonych domach, budowane z gliny, robiące wrażenie schludnych miasteczek — i uprawę winorośli; w środkowej zaś i północnej Słowacji — wioski drewniane o ogromnie zróżnicowanych formach architektonicznych (il. 3, 4) — i resztki pasterstwa wysokogórskiego; w zachodniej i środkowej Słowacji — ludność słowacką bez poważniejszych domieszek obcych; począwszy zaś od Spisza (Osturnia, Frankova etc.), wzdłuż Beskidu Niskiego, na północ od Bardejova i dalej na wschód, w kierunku Stropkova i Sniny — ludność ukraińską, silnie wprawdzie ulegającą słowackim wpływom kulturowym, jednak

pod względem językowym odmienną i wyraźnie świadomą swej odrębności.

Wsie ukraińskie na terenie Słowacji, a szczególnie położone na wschód od Sniny, stanowiły do niedawna najbardziej konserwatywną część Słowacji, gdzie utrzymywały się różne reliktywne zjawiska zarówno z dziedziny kultury materialnej, jak i duchowej czy społecznej. Dziś, w związku z ogólną przebudową życia gospodarczego w Słowacji, i tam widoczna jest intensywna akcja, zmierzająca do podniesienia stopy życiowej mieszkańców i wydobywania ich z atmosfery prymitywu i zacofania. W rezultacie wspomniane tu okolice w szybkim tempie zmieniają swoje oblicze, wyzbywając się bezpowrotnie tradycyjnej kultury. Oczywiście proces tych przemian nie ogranicza się wyłącznie do terenów północno-wschodnich, lecz obejmuje w sposób dosyć równomierny obszar całej Słowacji. Ponieważ jednak był on tu zapoczątkowany później niż w Czechach czy na Morawach, jego niwelująca działalność, mimo że wycisnęła już bardzo wyraźne piętno na kulturze ludu słowackiego, nie zdążyła jeszcze dokonać tak znacznych spustoszeń, jak to widzieliśmy w Czechach. Prócz dobrze zachowanego i bardzo zróżnicowanego budownictwa, o którym wspomniano już poprzednio, zachowały się w terenie liczne przykłady wnętrz, utrzymanych w stylu tradycyjnym, z bogatymi, wielobarwnymi malaturami, które — podobnie jak na sąsiednich południowych Morawach — występują głównie w sieni, na tylnych ścianach kominków do gotowania (il. 7).

W domach jest trochę różnego rodzaju zabytków ludowej twórczości plastycznej, a więc zarówno mebli (stoły typu renesansowego, krzesła z wycinanymi zapleckami, ławy, malowane lub ryzowane skrzynie), jak i narzędzi artystycznie zdobionych. W czasie zwiedzania jednego z domów w Kralovej koło Modrej (kilkanaście kilometrów na północ od Bratislavy), należącego do Michola Moravca, znaleziono cztery rzeźbione i datowane maglownice, wykonane w odstępach 20–30 lat, oraz wspaniały okaz dużej prasy do wina, pochodzącej zapewne jeszcze z wieku XVIII, zdobionej bogatym ornamentem snycerskim. Wszędzie spotkać jeszcze można sporo starej ceramiki, zarówno zwykłej, czerwonej, malowanej i glazurowanej, jak i „habańskiej” mezzomajoliki. Czasem nawet zdarzają się siwaki, których produkcja utrzymała się na terenie Słowacji bodaj do czasów międzywojennych. Współczesna produkcja ceramiczna jest wciąż jeszcze dosyć urozmaicona. Wspomnieć tu należy o czynnym warsztacie garncarskim w Bardejowie, należącym do Jana Frankowicza (którego rodzina miała — według tradycji — przybyć tu przed kilku pokoleniami z „ruskiej” Polski). Podobny warsztat czynny jest w Prešovie. Wyroby nawiązujące do dawnej majoliki habańskiej wyrabiają w Modrej koło Bratislavy, itd. Czynnych ośrodków ludowej ceramiki jest na terenie Słowacji jeszcze kilka, podobnie jak i farbiarni wykonujących ręczne druki na płótnie.

Stroje ludowe utrzymują się jedynie jako ubiory odświętne. Na codzień resztki stroju tradycyjnego zachowują się głównie w ubiorze kobiecym.



Il. 5. Polichromia na ścianie domu. Strażnice.

Rozpowszechnione jeszcze przed kilkudziesięciu laty na terenie Słowacji obrazy na szkle spotyka się we wsiach już coraz rzadziej, i to głównie w rejonie Spisza, natomiast rzeźba figuralna zachowała się jeszcze w terenie dosyć dobrze. Spotkać ją można nawet w miastach, gdzie drewniane figurki świątków wypełniają małe wnętkowe kapliczki w ścianach murowanych domów.

Warunki historyczne złożyły się na to, że stosunek społeczeństwa do tradycyjnej kultury ludowej kształtował się na terenie Czechosłowacji w sposób wybitnie pozytywny. W okresie kiedy Czesi z trudem przeciwstawiali się naciskowi germanizacji, Słowacy zaś narażeni byli na nie mniej konsekwentną madziaryzację, lud i jego kultura stały się jedyną niemal ostoją, na której załamywały się akcje zmierzające do wynarodowienia.

Rola, jaką w XIX wieku — w okresie odrodzenia narodowego Czechów i Słowaków — odegrała ludowa kultura, była niezwykle doniosła i dlatego właśnie, szczególnie na terenie Czech, naukowe zainteresowanie dorobkiem kulturalnym ludu rozbudziło się stosunkowo wcześniej i promieniowało na inne narody słowiańskie, nie wyłączając Polski. W wyniku tych zainteresowań powstała w roku 1894 Narodopisna Společnost Československa, której celem były wszechstronne badania kultury ludowej Słowian ze szczególnym uwzględnieniem Czechów, w rok zaś później zorganizowana została w Pradze wielka wystawa etnograficzna, od której wzięła w Czechach swój początek akcja gromadzenia w muzeach wytworów sztuki i kultury ludowej.

Od czasu tych pierwszych poczynań w zakresie organizacji prac etnograficznych wiele upłynęło wody w Wełtawie. Etnografia czeska w ciągu ostatniego półwiecza rozwinęła się, jest wykładana na uniwersytetach, a jej bogaty dorobek naukowy publikuje się w licznych czasopismach fachowych i książkach.

W chwili obecnej zagadnienie badań naukowych w zakresie etnografii koncentruje się na terenie Czechosłowacji w dwóch akademiach, a mianowicie: w Československej Akademii Vied w Pradze i Slovenskej Akademii Vied w Bratislavie (której dzia-

łalność naukowa ogranicza się wyłącznie do terenu Słowacji). W Akademii praskiej prace badawcze w zakresie kultury ludowej prowadzi Instytut Etnograficzny (Narodopisny Ustav), który powstał w 1954 roku z połączenia Gabinetu Etnograficznego ČSAV z Państwowym Instytutem Ludowej Pieśni, istniejącym jeszcze od czasów austriackich. Instytutem Etnograficznym kieruje zasłużony badacz folkloru, prof. dr Jiří Horák.

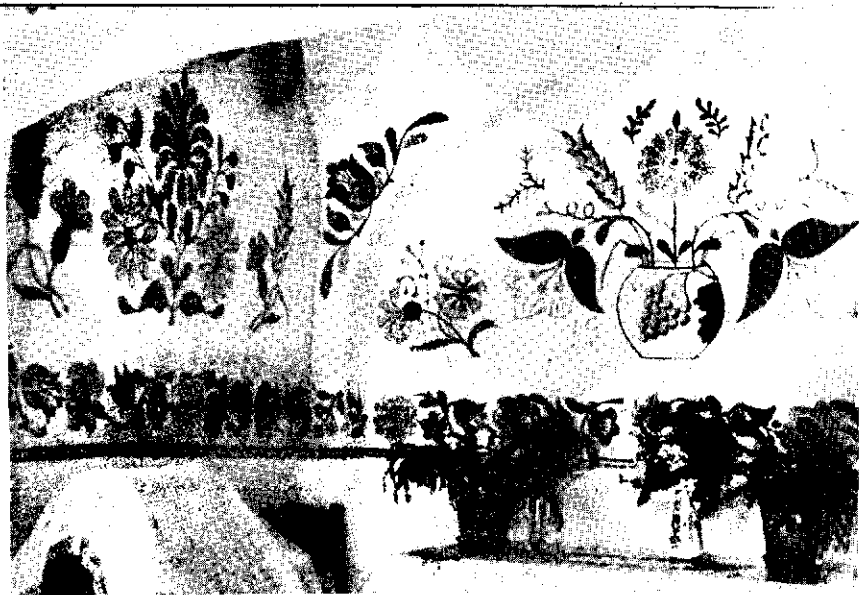
Zadaniem Instytutu Etnograficznego na najbliższe lata jest przygotowanie syntetycznej etnografii czeskiej. Wyjdzie ona w dwu redakcjach: węższej, która według planu ma zostać ukończona do roku 1965, i szerszej, wielotomowej, której ukończenie przewidziane jest w terminie późniejszym. Instytut Etnograficzny ČSAV nie podejmuje w zasadzie planowych akcji badawczych w zakresie ludowej sztuki plastycznej. Zajmują się tym natomiast z własnych zainteresowań pracownicy naukowcy Instytutu: Idka Stanková (tkactwem), Emanuel Balaš i Jaroslav Kramářik (architekturą), Vladimír Scheufler (ceramiką). Brak ludowej sztuki plastycznej w oficjalnych planach badawczych Instytutu odbił się ujemnie w czasie przygotowywania konspektu wspomnianych wyżej opracowań syntetycznych, gdzie zagadnienia sztuki plastycznej zostały ścieśnione w sposób niepokojący. Instytut Etnograficzny ČSAV posiada swój oddział w Brnie, współpracuje również z działem nauk społecznych Instytutu Śląskiego (Slesky Ustav) w Opawie, w którym reprezentowana jest również etnografia. Akcja badawcza tej placówki rozwija się głównie w kierunku kultury materialnej, folkloru, z pominięciem sztuki plastycznej.

W Słowackiej Akademii Nauk, która jest placówką autonomiczną, całkowicie niezależną od instytucji centralnych w Pradze, istnieje również Instytut Etnograficzny, który inicjuje i prowadzi wszelkie poważniejsze akcje badawcze na terenie Słowacji. W chwili obecnej działalność tego Instytutu skupia się na kompleksowych badaniach tzw. Horehronia, obok tego zaś prowadzone są w dalszym ciągu monograficzne opracowania ubiorów i ceramiki ludowej.

Równoległe do prac badawczych organizowanych przez instytuty etnograficzne obydwu akademii, badania prowadzą ośrodki uniwersyteckie, jednak żaden z nich nie specjalizuje się w kierunku ludowej plastyki. Działalność w tym zakresie prowadzona bywa niekiedy jako przejaw osobistych zainteresowań poszczególnych pracowników naukowych, np. badania dr Very Hasalovej, asystentki przy Katedrze Etnografii Uniwersytetu w Pradze, która zajmuje się czeską rzeźbą ludową, czy badania w zakresie ludowej plastyki, podejmowane przez pracowników uniwersyteckich zakładów etnografii w Brnie i Bratislavie. Prócz instytutów akademickich i ośrodków uniwersyteckich, pewne prace badawcze w terenie prowadzą liczne na obszarze Czechosłowacji muzea. Są to jednak prace podejmowane bądź z punktu widzenia potrzeb zbiorów muzeum, bądź pracowników muzeum przygotowujących swe prace kandydackie. W sumie



6



7

8



Il. 6. Chrystus przy słupie, rzeźba w drzewie, wys. 51 cm. Okolice Jabłonkowa. Zb. Muzeum w Ostrawie. Il. 7. Polichromia w sieni. Kralovy k. Bratisławy. Il. 8. Pieta, rzeźba w drzewie, wys. 29 cm. Horni Lomma, koło Jabłonkowa. Zb. Muzeum w Ostrawie.



Il. 9. Ozdobny ul kłodowy ze Stromberga. Skansen w Rożnowie.

akcje terenowe muzeów są bardzo cenne i dostarczają dużo interesujących materiałów z zakresu ludowej plastyki, nie są jednak prowadzone w sposób skoordynowany.

Na terenie Czechosłowacji nie ma instytucji naukowej, która byłaby powołana do badań w zakresie ludowej plastyki, co w naturalnej konsekwencji powoduje duże zaniedbania w tej dziedzinie badań; niepodporządkowane jakiemuś ogólniejszemu planowi, badania uzależnione są w zasadzie od kierunku zainteresowań i możliwości badawczych poszczególnych pracowników naukowych.

Planowe badania terenowe w zakresie ludowej twórczości plastycznej prowadzi na terenie Czechosłowacji jedynie ULUV (Ustředí Lidové a Umelecké Vyroby), czyli odpowiednik polskiej „Cepelii”. Badania te organizowane są w celach ściśle praktycznych, chodzi tu bowiem o zorientowanie się w możliwościach produkcyjnych ludowego rzemiosła artystycznego; prowadzone systematycznie, powiat po powiecie, dały w rezultacie spory zasób rzetelnie zebranego materiału. Uherske Hradište, gdzie znajduje się w tej chwili archiwum ULUV, stanowi obecnie najlepiej zorganizowany ośrodek informacji o współczesnej ludowej sztuce plastycznej na terenie Czechosłowacji.

Zbieraniem i publikowaniem materiałów do etnografii ludności ukraińskiej zamieszkującej na wschód i północ od Prešova zajmuje się Kultúrní Svez Ukraińskich Pracujúcich w Prešovie, który prowadzi badania terenowe z zakresu ludowego stroju i architektury, do druku zaś przygotowuje album haftów ludności ukraińskiej na terenie Słowacji.

Studia z zakresu ludowej sztuki ułatwiają w Czechosłowacji niezwykle zasobne zbiory muzealne. Amatorskie kolekcjonerstwo przedmiotów sztuki ludowej sięga w Czechach daleko w głąb XIX w. (Sleske Muzeum w Opawie posiada zbiory gromadzone już około roku 1814), jednakże zbieranie zabytków etnograficznych zapoczątkowane zostało na większą skalę, jak to już wspomniałem poprzednio, w związku z wielką wystawą etnograficzną w Pradze w roku 1895. Zgromadzone wówczas eksponaty dały początek zbiorom etnograficznym nie tylko w muzeum praskim, ale również w licznych muzeach prowincjonalnych.

Obecnie na terenie Czech i Moraw istnieje ponad 270 muzeów, z których 250 posiada mniejsze lub większe zbiory etnograficzne. Na terenie Słowacji pierwsze zbiory muzealne powstały już w 1864 r. Akcja ta została przerwana w 1875 r. przez władze węgierskie, które skonfiskowały zbiory. Dopiero od 1887 r. zaczyna się organizowanie nowych zbiorów, głównie z zakresu sztuki ludowej, gromadzonych przez Andreea Kmety; w roku 1890 znalazły one pomieszczenie w „Narodnym Domu” w Martinie, dając początek dzisiejszemu Słowackiemu Muzeum Narodowemu. Obecnie spośród ok. 30 muzeów istniejących w Słowacji połowa posiada zbiory etnograficzne.

Dzięki energii, z jaką gromadzono w ciągu przeszło 60 lat zabytki kultury ludowej, i ofiarności zbieraczy prywatnych, przekazujących swe bogate kolekcje do muzeów, działy etnograficzne muzeów czechosłowackich, które uniknęły większych zniszczeń wojennych, są bardzo zasobne. Według danych z roku 1955, opublikowanych przez dra Ludwika Kunza na terenie Czech i Moraw liczą one ponad 264 000 eksponatów.

Wśród zasobów muzealnych na plan pierwszy wybija się przede wszystkim sztuka ludowa. Dużą część zbiorów stanowią stroje, hafty, ceramika malowana, świątki (il. 6), obrazy na szkle (il. 10), zdobione meble. Zbiory te gromadzono dawniej w sposób dość jednostronny. Odbiło się to nie tylko na dziedzinie kultury materialnej, która nie wszędzie jest należycie reprezentowana, ale nawet na zbiorach z zakresu sztuki, gdzie zbierano przede wszystkim przedmioty bardziej efektowne. Owa jednostronność w wyborze gromadzonych eksponatów widoczna jest zwłaszcza w dziale ceramiki, gdzie np. zgromadzono ogromne ilości habańskiej mezzomajoliki, przy równocześnie prawie zupełnym pominięciu siwaków, które jeszcze w latach międzywojennych wyrabiane były na południowych Morawach i w Słowacji.

Strona organizacyjna muzeów na terenie Czechosłowacji nie jest rozwiązana w sposób korzystny. Wystarczy podkreślić, że Czechosłowacja jest jedy-

nym obok Albanii krajem w Europie, który nie posiada specjalnych muzeów etnograficznych. Każde muzeum etnograficzne stanowi organizacyjnie część muzeum wielodziałowego. Nawet muzeum etnograficzne w Pradze jest tylko oddziałem Czeskiego Muzeum Narodowego. Jak zwykle w takich wypadkach, brak samodzielności organizacyjnej, a przede wszystkim budżetowej, nie odbija się korzystnie na rozwoju działów etnograficznych. Działy te w zależności od swej wielkości są bądź wyodrębnione w oddzielnych budynkach (Praga, Pilzno, Uhersky Brod), bądź wkomponowane w całość ekspozycji wielodziałowej.

Jeśli chodzi o wystawiennictwo, to w niektórych starszych i dużych muzeach utrzymuje się z mniejszymi lub większymi zmianami ekspozycja typu dziewiętnastowiecznego. Widoczne to jest (mimo prób modernizacji) w stołecznym muzeum w Pradze, jak i w Uherskim Brodzie czy Pilźnie, gdzie — począwszy od warunków lokalowych, a skończywszy na ekspozycji — narzuca się gwałtowna konieczność unowocześnienia.

W wielu muzeach wojewódzkich i powiatowych proces reorganizacji ekspozycji został już zakończony. Dla muzeów tych przyjęto, jako obowiązujący schemat, typ muzeum krajoznawczego w układzie historycznym. Wystawa w takich muzeach obejmuje zawsze dział przyrodniczy (geologia, zoologia, rozwój człowieka) i historyczny, na który składa się archeologia oraz zobrazowanie okresu feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu. Założenia tego rodzaju ekspozycji są przede wszystkim dydaktyczne. Chodzi o to, ażeby zwiedzającemu podać w sposób interesujący i przystępny maksimum wiadomości z dziedziny przyrody i historii, biorąc jako punkt wyjścia najbliższą okolicę. Przyjęcie jednolitego schematu dla wystawy w muzeum stawia realizatorów tych założeń wobec dużych trudności. Z jednej bowiem strony ogranicza bardzo znacznie możliwość wprowadzenia nowych kon-

cepcji, z drugiej zaś strony zmusza realizatorów do dużych wysiłków, aby pomimo jednolitego schematu nadać poszczególnym muzeom własny rys indywidualny. Częściowo udaje się to osiągnąć dzięki specyfice stojących do dyspozycji zbiorów, częściowo dzięki bardzo starannej i pomysłowej oprawie plastycznej. W opisywanych tu muzeach, których liczba wzrasta z każdym rokiem, materiał etnograficzny ekspozycyjny jest z reguły w niesłychanie szczupłym wyborze, w ramach działu ilustrującego okres kapitalizmu. Fakt że na wystawach wielu muzeów kultura ludowa ekspozycyjna jest przy pomocy niemal symboli, podczas gdy magazyny pełne są cennych okazów, nasuwa konieczność pewnych korektur w obrębie obowiązujących planów. Mówi się np. o konieczności tworzenia — obok wielodziałowych ekspozycji krajoznawczych — wystaw specjalnych obejmujących wyłącznie etnografię lub nawet jej poszczególne działy. I tak np. na Morawach ma powstać w przyszłości ekspozycja sztuki ludowej w Strażnicy, wystawa poświęcona regionowi Wołoszczyzny Morawskiej w Val. Meziříčí, szalaśnictwa we Všetinie, itd.

Na terenie Słowacji niektóre muzea (np. Ružomberok) posiadają już wystawę zorganizowaną według wspomnianego wyżej schematu, inne są w stadium reorganizacji (Košice, Prešov) lub unowocześniania ekspozycji (Martin).

Trud, który podjęło muzealnictwo czechosłowackie w związku z reorganizacją wystaw, jest tym większy, że obsada personalna tamtejszych muzeów jest na ogół bardzo nieliczna. Według danych z roku 1955, w dziale etnograficznym muzeum w Brnie 1 pracownik naukowy wypadał na 37 000 eksponatów, w Pradze — na 29 000, w Martinie zaś na 14 000. W mniejszych muzeach w dziale etnograficznym jest zazwyczaj jeden pracownik, a są też muzea wielodziałowe, w których dział etnograficzny w ogóle pozbawiony jest opieki fachowca (Bardejov).

Pracownicy naukowcy w muzeach są niezwykle przeciążeni pracą; prócz organizacji wystaw, eksploatacji terenu, prowadzenia magazynu (z czym często łączy się praca konserwatorska), inwentaryzacji zabytków i rekonstrukcji czy uzupełniania starej, niewłaściwie prowadzonej inwentaryzacji, spada na pracownika naukowego obowiązek prowadzenia akcji oświatowej w muzeum, a poza tym — udział w brygadach pracujących na roli, w różnego rodzaju pracach społecznych, a wreszcie pozostaje własna praca naukowa.

Mimo małej liczby pracowników w muzeach i mimo przeciążenia ich różnymi zajęciami, muzea przedstawiają się (z nielicznymi wyjątkami) bardzo przyzwolnie, i to nie tylko od strony wystawy, ale i niedostępnych dla osób zwiedzających — magazynów czy kartotek naukowych. Jakkolwiek magazyny nie

Il. 10. „Św. Barbara, patronka górników”, obraz na szkło, wys. 34 cm. Zb. Muzeum w Ostrawie.



zawsze mają odpowiednie pomieszczenia, często rozrzucone są w kilku punktach miasta, zgromadzone zbiory są uporządkowane, dostępne, zabezpieczone od szkodliwych wpływów atmosferycznych i szkodników biologicznych. Gorzej od profilaktyki wygląda zdaje się praca renowacyjna.

W dziedzinie wewnętrznej organizacji magazynów oraz opracowania kartotek wybijają się na pierwsze miejsce dział etnograficzny Muzeum w Brnie, prowadzony przez wybitnego muzeologa, dra Ludwika Kunza. W muzeum tym na szczególną uwagę zasługują doskonale prowadzone kartoteki, które w każdej chwili pozwalają się zorientować w stanie posiadania muzeum zarówno w układzie rzeczowym, jak i geograficznym. W jaki sposób przy ilości 79 000 eksponatów zdołali tego dokonać trzej pracownicy naukowcy – pozostanie na zawsze tajemnicą kierownictwa.

Jedną z ciekawszych placówek muzealnych w Czechosłowacji jest (jedyne w tym kraju) niewielkie muzeum skansenowskie w Rožnowie na Morawach. Założył je w 1925 r. artysta malarz Bohumil Jaroniek w starym parku na peryferiach miasteczka. Dookoła niewielkiej polany, otoczonej starymi drzewami liściastymi, zgromadzono kilka cennych obiektów budownictwa mieszczańskiego, a mianowicie: ratusz drewniany z roku 1770, piętrowy dom mieszczański z podcieniem (1750 r.), budynek gospody ponoć z roku 1660, dwie drewniane dzwonniczki przeniesione z Dolnej Becvy oraz kolibę pasterską.

Pozostałe dwa budynki, a mianowicie drewniany kościół oraz budynek mieszkalny z zagrody sołtysiej we wsi Velke Karlovice są kopiami zabytków znajdujących się w terenie, i to kopiami nieco „upiększonymi”, jakby wynikało z porównania obydwu budynków tzw. wojtostwa. Jednym z ciekawszych obiektów skansenu jest wspaniała pasieka kłodowa ze Stromberga, składająca się z uli ozdobionych przy „oczkach” prymitywnie rzeźbionymi maskami (il. 9). Wnętrza budynków wykorzystywane są do celów wystawowych; częściowo jest tam zwykła ekspozycja gablotowa, częściowo wyposażenie mające ilustrować tradycyjne urządzenie izby (izba w domu sołtysim).

Sprawa skansenów jest obecnie, szczególnie na terenie Słowacji, żywo dyskutowana. Stało się jasne, że wobec przemian kulturalnych, które objęły wieś słowacką, dawne budownictwo drewniane nie utrzyma się długo.

Mimo odpowiedniej propagandy i dosyć sprężystej opieki konserwatorskiej, raz po raz nadchodzą alarmujące wieści o dotkliwych stratach, które nie szczedzą najcenniejszych zabytków. Niedawno został np. częściowo rozebrany ostatni zabytek piętrowego budownictwa w Čičmanach. Mnożące się wypadki dewastacji czy rozbiórki cennych okazów budownictwa drewnianego skłoniły dyrekcję muzeum w Martinie do opracowania planu budowy skansenu, którego realizacja przewidziana jest już w najbliższych latach.

Podczas gdy problem ochrony zabytków nieruchomych znajdzie swoje rozwiązanie w pionie muzealnym, opiekę nad żywą twórczością artystyczną ludu sprawuje wspomniany poprzednio ULUV, insty-

tucja skupiająca zarówno indywidualnych twórców jak i pracownie zorganizowane na zasadzie spółdzielczej. ULUV – podobnie jak nasza CPLiA – jest jednak przede wszystkim placówką gospodarczą, obliczoną na zyski, co oczywiście musi w odpowiedni sposób wpływać na kształtowanie ludowej produkcji artystycznej. W imię uatrakcyjnienia wyrobów ludowych dopuszcza się tu niejednokrotnie daleko idącą ingerencję artystów plastyków, którzy narzucają swoje projekty rzemiosłu ludowemu, sprowadzają je do roli powielacza dostarczonych wzorów.

O ile sposób ingerencji ULUV w sprawy wytwórczości ludowej budzić może szereg zastrzeżeń, podobnie jak i asortyment sprzedawanych w jego sklepach wyrobów, gdzie na ogół mało jest dobrej sztuki ludowej, o tyle umiejętnie postawiona jest w tej instytucji sprawa rozpoznania terenu (o czym pisałem już poprzednio) i opracowywania posiadanych materiałów.

Dookoła ULUV zgromadziło się sporo ludzi, częściowo posiadających przygotowanie naukowe, częściowo amatorów, którzy swą wiedzę zdobywali w toku pracy, a dziś osiągnęli już duże znanostwo w zakresie sztuki ludowej. Dzięki temu zespołowi mógł ULUV przez kilka lat wydawać bardzo dobre pismo, poświęcone w dużej części sztuce ludowej („Veci a lide”), które, nie wiadomo czemu, zastąpione zostało później przez bynajmniej nie lepsze, ale za to efektywniejsze „Umeni a remesla”. Drugim czasopismem ULUV jest „Tvar”, w którym również zdarzają się artykuły z zakresu sztuki ludowej. Poza czasopismami wydaje ULUV również pozycje książkowe poświęcone ludowej twórczości artystycznej, jak np. R. Bednarika „Malované ohnístia v oblasti Malých Karpat”.

Ogólnie biorąc, ilość ukazujących się w Czechosłowacji publikacji z zakresu sztuki ludowej jest znaczna. Nie będę jednak na tym miejscu omawiał bibliografii tych wydawnictw, zwłaszcza że wszystkie ważniejsze pozycje książkowe dochodzą do Polski i są naszym etnografom dobrze znane. Frągnąłbym jedynie wskazać wydawnictwa, które łatwo mogłyby ująć uwagi polskiego czytelnika. Są to przede wszystkim publikacje niektórych muzeów, a wśród nich szczególnie warta poznania, seria zatytułowana „Male tisky” (Małe druki), wydawana przez Oddział Etnograficzny w Brnie pod redakcją L. Kunza. Na serię składają się bardzo starannie wydane i doskonale ilustrowane książeczki kilkudziesięciostronicowe, poświęcone różnym zagadnieniom etnograficznym, ze szczególnym uwzględnieniem ludowej plastyki (obrazy na szkle, hafty) oraz etnograficznemu muzealnictwu. W serii „Małych druków” ukazała się m. in. praca L. Kunza pt. „Etnografia w historycznej ekspozycji muzeum krajoznawczego” oraz „Die ethnographischen Museen der mittel und osteuropäischen Staaten”. Z innych wydawnictw muzealnych należy wspomnieć o popularnonaukowych opracowaniach etnograficznych muzeum w Gottwaldovie oraz o roczniku pt. „Nove obzory” wydawanym przez muzeum wojewódzkie w Prešovie (pierwszy rocznik ukazał się

w 1959 r.). Rocznik zawiera dorobek naukowy z wszystkich dziedzin reprezentowanych w muzeum wielodziałowym, m. in. artykuł dra Jana Komy, poświęcony sztuce ludowej Šariša.

Z mniej w Polsce znanych czasopism wspomnieć należy kwartalnik „Valašsko”, wydawany przez muzeum w Brnie, oraz „Radostna Zeme”, wyd. przez Instytut Śląski (Sleski Ustav) w Opawie. W obu tych czasopismach znaleźć można interesujące artykuły poświęcone ludowej twórczości artystycznej.

Znaczna ilość prac z dziedziny sztuki ludowej publikowanych przez naszych sąsiadów zza Karpat i Su-

detów wskazuje na to, że zarówno w Czechach jak i na Słowacji istnieje spora ilość pracowników naukowych, których zainteresowania skierowane są na zagadnienia ludowej sztuki plastycznej.

W wielu wypadkach problematyka badań prowadzonych na terenie Czechosłowacji wiąże się z zagadnieniami opracowywanymi w Polsce. Byłoby rzeczą dla obu krajów korzystną, gdyby na tle wspólnych zainteresowań nawiązana została bliższa współpraca badaczy pracujących nad sztuką ludową w Polsce i Czechosłowacji, co pozwoliłoby obu stronom na rozszerzenie płaszczyzny badawczej.

Fot. Roman Reinfuss.

Vladimir Scheufler

Instytut Etnograficzny Czechosłowackiej Akademii Nauk  
— Praga

## CZARNA CERAMIKA NA ZIEMIACH CZESKICH

Czarna ceramika dzieli się na trzy zasadnicze grupy, różne pod względem technologicznym i użytkowym, a mianowicie: ceramikę grafitowaną, ceramikę dymioną i ceramikę czernioną.

Ceramikę *grafitowaną* charakteryzuje czerep, wykonany z masy glinianej z dodatkiem sproszkowanego grafitu, który powoduje, że skorupa jest bardziej wytrzymała na działania chemiczne, mechaniczne i jest w dużym stopniu ogniotrwała. Ceramika grafitowana pojawia się na ziemiach czeskich obficie w okresie późnolateńskim (zwanym „stradonickim”). Spotyka się ją wśród powszechnie używanych naczyń. W czasach historycznych ceramika grafitowana posiada jednak prawie wyłącznie charakter ceramiki technicznej, która była potrzebna w średniowiecznym górnictwie i hutnictwie. W rezultacie znajdujemy całe grafitowane naczynia i skorupy we wszystkich górniczych ośrodkach Czech i Moraw, szczególnie w okolicach Kutnej Hory, Czeskich Budziejowic, Jihlavy, Jachimova i na północy Moraw. Terenem wydobywania grafitu były bez wątpienia południowe Czechy, a w mniejszym stopniu również północne Morawy. Ceramika grafitowana występowała w średniowieczu w trzech rodzajach form: były nimi płaskie miski z podwiniętym brzegiem i dziobem, kaganki górnicze, kubki z trójkątnie uformowaną szyjką i brzegiem (tygliki do topienia) i garnki (il. 1), względnie naczynia zasobowe (il. 2), których bliższego zastosowania nie znamy. W istocie chodzi więc

o wyroby w swoim czasie zupełnie powszechne, które można było bez wielkich zmian przystosować do współczesnej górniczej i hutniczej technologii. Formy te znikają w XVII–XVIII w. w związku z technicznym rozwojem górnictwa i hutnictwa.

Ozdoby w ceramice grafitowanej pojawiają się ze zrozumiałych względów bardzo rzadko i ograniczają się jedynie do rytych linii poziomych, prostych i falistych lub do nalepiania drobnych medalionów na szyjkach zasobowych naczyń (il. 2), których praktycznym znaczeniem i systematyką nie zajmowano się do tej pory. Wytwórcami ceramiki grafitowanej byli w większości miejscowi garncarze, co poświadczono jest w dokumentach pisanych, szczególnie z Kutnej Hory. Bywali nimi także garncarze z bardziej oddalonych miejscowości, np. do Kutnej Hory dostarczali swój towar garncarze z Ledčy nad Sazavą i z Caslava, o czym dowiadujemy się ze wzajemnych sporów między garncarzami i ze skarg kutnohorskich garncarzy na ledeckich i caslavskich. Ceramika grafitowana wchodzi w zakres zainteresowań etnograficznych wtedy, gdy stanowi część wyrobów garncarskich używanych powszechnie w XIII–XVII wieku. W pozostałych wypadkach studia nad nią należą do działu badań z dziedziny historii techniki.

Zupełnie inne problemy przynoszą studia nad ceramiką *dymioną* (il. 3–9). Na ziemiach czeskich była ona powszechnie znana, a sposób jej produkcji w za-